GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 255. W Czwartek dnia 31. Października. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 24. Października.

W dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 12. (24.) Sierpnia i roku, podaje do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego w dniu 23. Września (5. Października) t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego prawa przed ogłoszeniem prawa o Szlachectwie: *(Dokończ.)* — Schmit Jan, herbu swego nazwiska; Schmit Stefan, Nikodem, 2. i., t. h.; Schmit Cypryan, Dominik, 2. i., h. Lubicz; Soalimowski Felix, Antoni, 2 im. h. Lubicz; Skolimowski Rufin, Andrzej, Ignacy, 3. i., t. h.; Skórkowska Katarzyna, Teofila, Joanna, 3. i., z Dobieckich, h. Ossorya; Sleszyński Jakób, h. Wieniawa; Sleszyński Szymon, t. h.; Sleszyński Daniel, t. h.; Sleszyński Jan, t. h.; Śliwowski Kilian, h. Jasieńczyk; Śliwowski Ludwik, t. h.; Smoleński Jakób, h. Nieczuja; Smoleński Franciszek, t. h.; Sokolnicki Euzebiusz, Piotr, Justyn, Ignacy, 4. i., h. Jastrzębiec; Sokolnicki Franciszek, t. h.; Sokołowska Róża, z Gosławskich, herbu Oksza; Sosnkowski Ignacy, h. Godziemba; Sosnkowski Stanisław, t. h.; Stadnicka Henryka, na Zmigrodzie h. Szreniawa; Stankiewicz Aloizy, 2. i, h. Mogiła; Stankiewicz Wienczysław, Alexander, 2. i., t. h.; Strażyński Antoni; Strzeszewski Dominik, h. Pobóg; Strzeszewski Tadeusz, t. h.; Strzeszewski Jakób, t. h.; Strzeszewski Stanisław, t. h.; Suliński Józef, h. Jastrzębiec; Szamowska Maryanna, z Polewskich, h. Prus; Szawłoski Paweł, h. Sulima; Szawłowski Felix, t. h.; Szawłowski Karól, t. h; Szawlowski Józef, t. h.; Szepietowski Józef, h. Ślepowron; Szepietowski Walenty, t. h. — Tchórzewski Walenty, Ignacy, 2. i, h. Rogala; Tchórzewski Ignacy, t. h.; Tchórzewski Franciszek, t. h.; Trzciński Ignacy; Trzetrzewiński Wojciech, h. Tępa podkowa; Trzetrzewiński Władysław, t. h.; Trzetrzewiński Jan, t. h. — Waśniewski Tadeusz, h. Bończa; Weyher Karól, h. Weyher, Weiher Bogumił, t. h.; Witkowski Konstanty, Józef, 2. i., h. Nowina; Wojewódzki Franciszek, h. Adbank; Wojciechowski Eugeniusz, Wincenty, 2. i., h. Jelita; Wysocki Jan, h. Godziemba. — Zaborowski Józef, z Zaborowa, h. Grzymała; Zakrzewski Wojciech, po Mateuszu, ze Zboży h. Ogończyk; Zalassowski Maxymilian, t. h.; Zgliczyński Karól, Józef, 2. i., h. Kuszaba; Zgliczyński Rajmund, t. h; Zgliczyński Franciszek, Michał, 2. i., t. h; Zgliczyński Józef, Stanisław, Michał, 3. i., t. h.; Zimnoch Stanisław, h. Bończa; Zimnoch Antoni, Felix, 2. i., t. h.;

Żwan Antoni, Alexander, 2. i., h. Mora. — W Warszawie, d. 6. (18.) Października 1839. — Wincenty Matuszewski. — Kontroller Heroldyi, Roman Dorath.

Najjaśniejszy Pan na przełożenie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego postanowił, iż: JPan Wilczkowski, Prezes Sądu Kryminalnego Gubernii Krakowskiéj i Sandomiérskiéj, mianowany zostaje Członkiem Komisyi Rządowéj Sprawiedliwości, w miejsce JPana Wawrzyńca Wysiekierskiego, uwalniającego się, dla słabości zdrowia od obowiązków tego urzędu. Wykonanie niniejszego postanowienia Radzie Administracyjnéj Królestwa polecone zostało.

Rossya.

Gazeta niemiecka Petersburska w kilku artykułach umieściła krytykę i liczne wyjątki z dzieła «Die europäische Pentarchie« (pięć mocarstw europejskich), które — czego łatwo się domyślić — bardzo pochwala. Między wyimkami z pisma tego jest też następujący: „Przyczyny przewagi gabinetu rossyjskiego — powiada Löwe - Weimars — szukano często w materyalnéj mocy armii jego i w jego absolutnéj organizacyi, ale to nie jest źródłem potęgi Rossyi. Gabinet rossyjski przewyższa wszystkie w stałości i zręczności rozpościerania się. Rozprzestrzenia się powolnie i cicho. Umie on do okoliczności czasowych się zastósowywać i nigdy dla jednego systemu na zbyt wielkie nie naraża się niebezpieczeństwa; jeżeli kiedy zanadto wielką uwagę na siebie zwrócił, wówczas chwilową robi koncessyę, aby potém z podziwienia godną konsekwencyą dawniejsze swoje plany popierać. Skoro godzina uderzy i zapory znikną, prostą do celu swego dąży drogą.“

Listy z Petersburga donoszą jednozgodnie o wzmagającéj się chorobie Cesarzowéj. Nerwy jéj tak osłabione, że lekarze uradzić mieli, aby dla poratowania zdrowia swego do Włoch się udała.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Października.

Pan Thiers naradzał się wczoraj przez kilka godzin z Marszałkiem Soultem.

Xiężna Lieven przybyła do Paryża i tu zimę przepędzi. Najęła ona sobie mieszkanie w hotelu Tallejranda.

Legitymistyczny dziennik la Mode powiada, że Maroto miał zawitać do Paryża.

Dzisiejsze dzienniki nie wspominają już ani słówka o Stefanii Girondelle; do tego bowiem teraz stopnia każda najnowsza nowina się zużyje, że nikt na nię długo nie zważa.

O stanie bezpieczeństwa publicznego w Paryżu podaje tutejszy korespondent dziennika Globe następujące, nie nazbyt przesadzone wiadomości: »Przewinienia względem własności i osób bardzo się często w Paryżu wydarzają, i wszystkie klassy ludności jednomyślnie w téj mierze winę na policyą zwalują. Złodzieje coraz nowych chwytają się wybiegów i nigdy w działaniach swoich na wielkie nie natrafiają przeszkody. Niektórzy gromadami przebiegają ulice i łupią niewiasty po sklepach, podczas gdy ich mężowie w pobliskich kawiarniach spokojnie w domino grają. Inni krzątają się po przedmieściach, szczwają wielkiemi psami osoby, które okraść zamyślają, napadają na przelęknionych i obdzierają ich, a przytém kobietom nawet kolczyki urywają. W ostatnich dniach wiele się podobnych wydarzyło przypadków. Pola Elizejskie, które się nareszcie oświecenia gazem doczekały, policya okropnie zaniedbała, i po zapadnięciu nocy wydarzają się tam najohydniejsze bezprawia. Trawniki przy Łuku tryumfalnym dzień i noc oblegają włóczęgi, obeznane z wszelkim rodzajem szelmostw, a policya obojętném na to pogląda okiem.« — Galignanis Messenger, który to z gazet angielskich w swoim umieścił numerze, pragnie, aby władze paryskie, których się to dotyczy, troskliwiéj o srodkach ostrożności przemyśliwały, i w témLondyn za wzór sobie wzięły, gdy stolica Anglii pod względem bezpieczeństwa i czystości stolicę Francyi o 100 lat wyprzedziła.

Dziennik sporów otrzymał doniesienia z Aragonii z dn. 12. b. m. Espartero posuwał się ciągle ku górom, tworzącym granicę między Aragonią, Kastylią i Walencyą, gdzie się Cabrera do dania najzaciętszego oporu gotuje. Armia konstytucyjna wolno tylko postępuje, bo częste ulewy i złe drogi prędki pochód wstrzymują; posuwa się trzema kolumnami w kierunku z Segury do Montalbanu; jedna kolumna przez Darokę, druga przez Hijar a trzecia przez Belchite. Już się ona do wyższéj doliny Rio San Martin dostała. Pierwsze działanie główne ma stanowić oblężenie Segury, a zdobycie miejsca tego pociągnie za sobą za dni kilka poddanie się Aliagi i Montalbanu. Następnie przystąpią do oblężenia Cantaviei i kilku innych cytadel, a nareszcie Morelli. Espartero uderza na okolicę górzystą od strony Kastylii; za podstawę działania obiera sobie wielki gościniec wojskowy, wiodący z Saragossy przez Darokę i Teruel do Walencyi. Plan ten zapewnia mu dowoź potrzebnéj dla wojska żywności i nie dozwala Cabrerze wtargnąć do Kastylii, a

tak się tylko ku dolnemu Ebro cofać może. Pięciu dywizyom armii Espartery hetmanią Generałowie Leon, Puy-Sampre, Urala, Castaneda i Aspiroz. Pomiędzy te pięć dywizyi podzielono liczącą 16 szwadronów jazdę i artyleryą, złożoną z 40 górnych haubic i 12 wielkich haubic. Park artyleryi oblężniczéj postępuje za wojskiem w oddaleniu 2ch dni podróży. Poczyniono jak najstósowniejsze przygotowania, aby wojsku konstytucyjnemu, chwalonemu pod względem wzorowéj karności, na niczém nie zbywało. Gener. O'Donnell wyruszył z Walencyi do Teruelu; tu się już znajdowała jedna dywizya jego armii pod rozkazami Generała Claveryi, któremu poruczono ściganie hord, jakieby Cabrera do prowincyi Cuenki wysłać zamierzał. Cabrera zresztą zabory swoje do tego już rozszerzył stopnia, że w Kastylii dwa małe, ale bardzo warowne punkta, Canete i Betetu, posiada. Te zostają w związkach z Cantavieją przez Sierrę Albarazin. W ręku Cabrery znajduje się 2000 jeńców krystynistowskich i 500 zakładników różnego wieku i płci. W wydanéj przez Esparterę odezwie Cabrera i Hrabia d'Espana nazywani bywają dwoma krwichciwemi potworami (Dos monstruos sedientos de sangre), z kąd się wykazuje, że układy względem spokojnego załatwienia całéj sprawy do skutku nie przyszły.

Z dnia 22. Października.

Stefania Girondelle siedzi jeszcze w depot Prefektury policyi. Lekarze odwiedzają ją codziennie kilka razy, aby na jéj stan zdrowia uważać a ponieważ się przekonanie utwierdza, że pomieszanie zmysłów jéj nie udawane, przeprowadzą ją zapewne dzisiaj do Salpetriere, gdzie ją stósownie do przepisów kurować zaczną.

Dziennik sporów zbija dziś zdanie dzien. opozycyjn. i nanowo udowodnić się stara, że Don Carlosa niezwłocznie można na wolność wypuścić bez obawy nowych zaburzeń w Hiszpanii. Powiada on między innemi: »Czyliżby istotnie można szczerze pomyśleć, że się powstanie z 1833 roku znowu ponowi? Czyliż sobie kto w myśli przywystawił, jakąby Don Carlos grał najmniéj rolę, gdyby się nanowo nad granicą hiszpańską ukazał? Przed niespełna dwoma miesiącami była jego główna kwatera w Estelli; miał armią, rząd, Ministrów, a nawet i opozycyą. Wszystko to utracił bez wystrzału. Armia jego przysięgła na wierność Królowéj Izabelli; poddani tłumami go opuścili; wdali się oni z Kortezami w układy i żądali pokoju, bo już im się wojna sprzykrzyła. Powtarzamy: Nie pokonano Don Carlosa; uciekł on i wszystko porzucił. Ucieczka jego jest dobrowolném zrzeczeniem się. Czyliż nie poznajemy, że uspokojenie prowincyi biskajskich, tych, co jedynie zdolne były stanowczo wojnę prowadzić, jest wypadkiem, pozbawiającym Don Carlosa wszelkiéj nadziei? Czyliż nie poznajemy, że jest moralnie niepodobną rzeczą, żeby Don Carlos powtórnie tym prowincyom swój proporzec za przewodnika narzucał, które w czasie nieobecności jego rokosz podniosły, a w oczach jego pokój zawarły? Upadek jego powagi w tych prowincyach jest uzasadnioną rzeczą. Wojny podobne nie rozpoczynają się po raz drugi. Don Carlos nic już dla kraju tego uczynić nie może; ani też po kraju owym niczego dla siebie spodziewać się nie powinien. Przypuszczają, że Don Carlos, żądając wolności swojéj, zamyśla się połączyć z Cabrerą, aby w górach Aragonii odegrać rolę Szefa guerylasów. Piękny zaiste widok dla Xięcia, który przez całe pięć lat panował w bogatych i pięknych prowincyach, nie mogąc się w tychże dłużéj utrzymać? Miałżeby Don Carlos uciekać do Francyi, aby przez Niemcy i Włochy do Hiszpanii powrócić, nie mając tamże żadnego bezpiecznego miejsca do wylądowania! Miałżeby 600 mil drogi ujechać, aby się z Nawary do Aragonii dostać, zamiast coby mu łatwiéj było z strażą swoją w miejsce udawać się do Francyi, przeprawić się przez góry i stanąć w Aragonii? Wylądowanie na wybrzeżu hiszpańskiém byłoby czynem zuchwałym i rozpaczającym, a na to się Don Carlos zdobyć nie zdoła. Gdyby Don Carlosa trzymać chciano pod strażą aż do zupełnego uspokojenia Hiszpanii, mógłby on bardzo łatwo całe swe życie w więzieniu przepędzić. Właściwa wojna domowa już się istotnie ukończyła; czasy obawy dla rządu madryckiego znikły; ale któż zaręczy, czy guerylasy pojedynczych prowincyi długo jeszcze niepokoić nie będą? Komuż niewiadomo, że Hiszpania od 2000 lat jest ziemią klassyczną guerylasów, a jeżeliby Don Carlos miał tak długo żyć jako więzień stanu, dopóki w najodleglejszych zakątkach Aragonii i Kastylii porządek i spokojność przywrócone nie zostaną, nastąpiłaby wtedy nieskończona, niczém się usprawiedliwić nie dająca przewłoka.«

Podług Memorial bordelais z dnia 19. b. m. przedsięwezmą dwaj synowie Infanta Don Francisco de Paula, jeden pod nazwiskiem Xięcia Kadyxu, a drugi Xięcia Sewilli (tytuły nadane im przez Ferdynanda VII. w 1822 i 1823 r.). podróż polityczną. Udadzą się bowiem do Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, w celu wzbudzenia wspomnień w pogranicznych, dawniéj do Hiszpanii

należących krajach. Liczą zaś, jak się zdaje, na to, że w skutek wojny domowéj, srożącéj się obecnie w państwie mexykańskiém, jedno lub drugie stronnictwo ogłosi się za tymi potomkami starożytnego domu panującego.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Października.

Krąży tu wieść o nowych zabiegach stronnictwa Bonapartystowskiego, przedsiębranych w Anglii przeciw Francyi. Argus powiada o tém co następuje: »Już przed niejakim czasem zwracaliśmy na to uwagę, iż tylu tu Francuzów przybywa, znanych z swoich politycznych związków i pobudek, że rządy po obydwóch stronach Kanału uwag naszych nie pominęły. Aby wyraźniéj powiedzieć, Xiążę Ludwik Napoleon Bonaparte zostaje w podejrzeniu, że znowu z niespokojnymi duchami pięknéj Francyi intryguje, a pewien Marszałek francuzki, w Algierze wsławiony, mający żal do Króla, ma do spisku tego wpływać. Nawet w szczątkach staréj armii wielkiego zniechęcenia obawiać się trzeba, i jeżeli nasze wiadomości, pochodzące zresztą z dobrego źródła, są autentyczne, to zniechęceni po prowincyach wielu sobie jednają stronników a wykonanie ich zamiarów bliższe, aniżeli może rząd francuzki rozumie. Czy Blanqui ajentem téj fakcyi, tego dochodzić nie chcemy, ale jego ukazanie się w Paryżu właśnie téj chwili, kiedy policyi największą baczność nakazano i kiedy Ludwik Filip nigdy bez podwójnéj straży nie wyjeżdża, pobódki Blanqui'ego do kroku tak zuchwałego w wielkie wprawia podejrzenie. Wszakże przyaresztowano go, a to do ważnych odkryć może doprowadzić. Ale tyle z pewnością zaręczamy, że po całéj Francyi tajne towarzystwa istnieją, że ajenci tych towarzystw nie dawno temu Anglią zwiedzali i przed niejakim czasem z pewnym w Londynie przebywającym, wychodźcem z krwi xiążęcéj przestawali. Życie Króla Francuzów w wielkiém niebezpieczeństwie; niechaj się ma na baczności.«

(*Gaz. Powsz. lipska.*) — W założonéj przez zmarłego Xięcia York szkole dla dzieci wojskowych w Chelsea, utrzymywanéj kosztem rządu, dzieci katolików o tyle są wykluczone, ile że tam naukę religii tylko podług zasad kościoła anglikańskiego podawają, chociaż, jak Morning-Chronicle uważa, wielka a może i większa część wojska angielskiego z katolików się składa. Żołnierze więc katoliccy nie mają innego wyboru, jak albo wyzuć się z swego przekonania albo dzieci swoje zostawić bez wszelkiego wychowania. Biedny katolicki żołnierz, mający czworgo dzieci, przyprowadził je przed kilku laty z Irlandyi, gdzie jego pułk stał, do Anglii, aby je w szkole w Chelsea umieścić. Nie wiedząc o urządzeniu tego zakładu, zapytał tylko, jaką naukę religii dzieci jego pobierać będą, a gdy mu odpowiedziano, że nauka religii tylko się ogranicza na wyznaniu panującém, zawołał z oburzeniem: »Więc to nagroda, którą mi ojczyzna daje za tyloletnie usługi, iż dzieci moje w téj chce wychować wierze, która się z moją i przodków moich religią nia zgadza?!« Biedny żołnierz z dziećmi swémi znowu powrócił do Irlandyi. — W okolicach Bathu zakładają obecnie klasztór siostr miłosierdzia, mający zostawać pod dozorem córki Sir Andrew Agnew, która na wiarę katolicką przeszła.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 15. Października.

Po kilkodniowém przesileniu ministeryalném udali się Ministrowie onegdaj wieczorem do Królowéj i oświadczyli, że gotowi są teki swe zatrzymać, jeżeliby się tak N. Pani podobało. Królowa mocno była ucieszona tym wypadkiem, do którego się najwięcéj przyczynił list Generała Espartery, w którym tenże przeciwnym się być okazuje wszelkiemu zbliżeniu się do zagorzalców.

Pogłoski o rozwiązaniu Kortezów ciągle obiegają i wnoszą, że Ministeryum jakiekolwiek pytanie zamieni na pytanie gabinetowe, a po przeparciu tegoż Izbę rozwiąże.

Niektórzy deputowani przełożyli Izbie projekt do prawa, na mocy którego posady ministeryalne tylko jako kommissye uważane bywają, i w skutek tego odpaść mają 30,000 realów, pobierane rocznie przez Ministrów po wystąpieniu tychże z gabinetu.

Karoliści pod Palillosem spalili kilkanaście wsi w la Mancha, a między innemi także wieś el Granatulo, miejsce urodzenia Espartery.

Donoszą z Carineny pod d. 11. Października, że na odbytéj w Utrillasie radzie wojennéj większa część oficerów z korpusu Cabrery oświadczyła się za zawiązaniem układów z Espartera. Espartera rozpisał listy do wszystkich znajomych sobie oficerów w wojsku Cabrery i po kroku takowym wiele sobie obiecują.

Podług ostatnich wiadomości z Lizbony zachorował tamże niebezpiecznie General Cordova i mocno o życie jego wątpią.

Z Saragossy, dn. 15. Października.

Wojsko Królowéj opasało Segurę, gdzie Cabrera tylko trzy kompanie zostawił. Armia zaś z tego powodu powoli postępuje, że Cabrera mieszkańców po wsiach gwałtem do opuszczenia ich siedlisk zmusił i wszelką żywność z sobą uprowadził. Armia zatém wszelkie potrzeby przy sobie mieć musi. W Mo-

relli zwołał Cabrera juntę, złożoną z najznakomitszych osób w kraju i szefów wojskowych, w celu naradzenia się z nią nad środkami obronienia Morelli. Każdy członek Junty zdanie swoje na piśmie objawić musiał. Że zaś naturalnie nikt się zdaniu Cabrery opierać nie ważył, postanowiono zatém bronić się do upadłego. Sądzą, że Espartero zmnszony będzie oblegać Cantavieję i Morellę, jeżeli Cabrera oporu stawiać nie przestanie, bo chociażby go też wszyscy, gwałtem do służby znagleni żołnierze odstąpili, zostanie mu się zawsze tyle wojska, że się szczególniéj w Morelli długo trzymać może. Ale z przyjęcia, jakiego wojsko Królowéj wszędzie doznaje, wnosić można, że cała ta wyprawa wkrótce się ukończy. Powiadają, że Espartero powierzy O'Donellowi dowództwo nad wojskiem, a sam na czele 10,000 wyborowego żołnierza zajmować się będzie zaprowadzeniem organizacyi w kraju przez O'Donnella z nieprzyjaciela oczyszczonym.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 21. Października.

Obaj nadzwyczajni Posłowie z Wiednia, Pan von Hess i Hr. Zichy-Ferraris, dnia 3. w Konstantynopolu byli obecni obrotom wojska, d. 4 pożegnali się z W. Wezirem a d. 5. z Konstantynopola odjechali. — Oraz donoszą tu z Konstantynopola pod d. 9. m. b., że Hafiz Basza Wielkorządzcą Erzerumu i naczelnym wodzem armii tureckiéj w Azyi mniejszej mianowany został; zdaje się więc, że mu winy klęski pod Nisibem nie przypisują. Essad Basza mianowany Namiestnikiem w Siwas, Mahmud Wassiff Basza Gubernatorem Silistryi, a Haidar Basza Kommendantem zamków Dardanellów

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 2. Października.

(Gaz. Powsz.) — Oto treść noty, podanéj w ostatnich dniach Września przez Portę Reprezentantom wielkich mocarstw a na którą dotychczas żadnéj nie odebrała odpowiedzi. »W nocie, wydanéj przez Wysoką Portę w Sierpniu do reprezentantów wielkich mocarstw, wynurzyła ona życzenie, aby wielkie mocarstwa, podjąwszy się załatwienia zagadnienia egipskiego, środki pod rozbiór wziąć raczyły, aby Mehmeda Alego do powinności przyprowadzić, go do zwrotu flotty sułtańskiéj i do odstąpienia od przesadnych roszczeń spowodować i go wezwać, aby się spokojnie doczekał urządzeń, któreby za pośrednictwem pięciu mocarstw i pod sankcyą W. Porty nastąpiły. Odtąd Porta ciągle odbierała dowody przychylnych chęci pięciu mocarstw, nie waha się więc szczérym ich zamiarom zupełną oddać sprawiedliwość, oraz niezapoznawa ona rozlicznych trudności, na które wspomniane mocarstwa w urzeczywistnieniu szlachetnych zamiarów swoich natrafiały. Mimo to już miesiąc jednakże upłynął, a zachodząca za łaską Opatrzności między pięciu dworami ugoda (accord) żadnego dla dopięcia zamierzonego celu skutku nie wydała. Wysokie mocarstwa pośredniczące w mądrości swojéj na tém zapewne się poznają, iż gorącém rządu ottomańskiego życzeniem, aby w jak najkrótszym czasie ustał stan rzeczy, który Porcie uszczerbek przynosi i pokojowi świata zagraża, wydając codziennie nowe zarody nieładu i niezgody. Wstąpienie na tron Sułtana Abdul Medszyda odznaczone zostało wielkim łaski aktem, kiedy J. Wysokość Baszy egipskiemu za jego przewinienia przebaczenia udzielić i dziedziczne panowanie nad Egiptem mu zatwierdzić raczył. Basza wynagrodził te dobrodziejstwa najobrzydliwszą niewdzięcznością. Wiadomo bowiem powszechnie, iż nie tylko się wzbraniał zwrotu flotty, wydanéj mu skutkiem haniebnéj zdrady, lecz że téż kraje berłu sułtańskiemu uległe zrokoszować usiłuje i nieprzyjaznym ku Porcie przejęty duchem. J. Wysokość mimo to trwa w swoich wielkomyślnych zamiarach, i gotów nadać Mehmedowi Alemu dziedziczność Egiptu dla potomstwa jego, udzielając mu oraz przebaczenia za wszystkie jego nieprawne i zbrodnicze czyny. Pod témi warunkami rząd J. Wysokości zawsze gotów będzie ułożyć się z lennikiem swoim. Postępowanie jego po zawartym układzie pokaże, oile on dalszych względów godzien, które wszelako tylko za wpływ dobrowolnie udzielonéj monarchicznéj łaski poczytywane być powinny. W. Porta uprasza PP. Reprezentantów, aby swoim resp. dworom życzenia i nadzieję Porty oświadczyli, aby mocarstwa pośredniczące stósownych chwyciły się środków, by pytanie egipskie do zaspakajającego załatwienia jak najrychléj doprowadzić.

Z dnia 9. Października.

(Gaz. powsz. lips.) — Żywioł ognia, który tu już tyle klęsk zrządził, dnia 7. Października rano znowu nas nawiedzał; spustoszył bowiem tą rázą cesarską rękodzielnią fessów (czapek) w niespełna dwuch godzinach tak dalece, że wszystkie kosztowne materye i znaczne zapasy różnych przedmiotów się spaliły. Przeszło 1500 ludzi straciło takim sposobem wszelką sposobność utrzymania się i jest rzeczą prawie niezawodną, że ogień ten był podłożony; czy ajenci Mehmeda Alego, czyli też jaki z urzędników zakładu sprawcą czynu tego, to zapewne wypośrodkować się nie da.

Egipt.

Sud de Marseille zamyka następujące pismo z Alexandryi z d. 7. Października: „Mehmed Ali, zbrzydziwszy sobie ustawiczne naleganie Konsulów, udał się do Kahiry. Po przybyciu statku francuzkiego depesze dlań przeznaczone natychmiast za nim wyprawiono. Otrzymał je dnia 4. w nocy pod Cafer Zayao; przeczytawszy je zawołał radością uniesiony: «Sułtan i Sułtanka moi przyjaciele a Chosrew Basza wkrótce ustąpi, kiedy go coraz bardziéj nienawidzą!« Słychać, że Wicekról, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, dopiero na wiosnę do Alexandryi powróci. — Rozeszła się tu pogloska, że agenci tureccy do Egiptu przybyli w celu zamordowania Wicekróla. Mehmed Ali dowiedziawszy się w Cafer Mawo, we wsi na prawym brzegu Nilu, że kilku Arabów rozmyślnie pogłoskę tę rozsiewało, kazał ich niebawem pochwytać i ściąć. Dzisiaj twierdzą, że mianowicie obawa przed osadą flotty tureckiéj, przed którą nawet wyjazd jego tajono, go do udania się do Kahiro spowodowała. Konsulowie europejscy zniechęceni tym krokiem Wicekróla zamyślają na pakietbocie za nim w drogę się puścić.

Rozmaite wiadomości.

Augustyn Cieszkowski, autor dziełka „Prolegomena zur Historiosophie« — wydał teraz pisemko: Du credit et de la circulation.

Rozm. Lw.

Zdanie Dumasa. — Alexander Dumas, który dość długi czas w Niemczech przebywał, i z tego powodu tameczny stan teatru przyzwoicie ocenić może, oświadczył w téj mierze następujące zdanie; «Zdziwiłem się nie pomału ujrzawszy na teatrach niemieckich same dramatyczne utwory francuzkie, a mianowicie takie, które do najpośledniejszych należą, albo które już od dziesięciu lub więcéj lat we Francyi przebrzmiały. Powtarzam jeszcze raz, że się mocno tym wypadkiem zdziwiłem, albowiem w Niemcach bardzo rozumny, poezyjny i tworczy lud znalazłem. Lecz wkrótce wyjaśniłem sobie tę nadzwyczajną zagadkę. Niemcom zbywa na uznaniu się w narodowém jestestwie swojém, a przeto i wszelka usilność ich zmierza po największéj części do lekceważenia rzeczy ojczystych.

Majątek Branickich. — Puścizna po hetmanowéj Branickiéj prócz wyposażenia córek, wniosła w dziedziczny dóm hrabi Władysława Branickiego 2,400,000 morgów pola, 200,000 dusz, 60 milionów rubli w gotówce, a cztéry miliony w meblach.

Xiąże Pückler-Muskaw. — Potwierdza się wiadomość, że xiąże Pückler sprzedał swoje dobra, które się ponajwiększéj części z majętności Muskau, położonéj w obwodzie Rotenburskim, składały. Nabywcą tych znacznych dla lasów i kopalni alunu zyskownych dóbr, z spaniałym, xiążęcym zamkiem i zwierzyńcem, tudzież wielkim, kosztownym zakładem szlamowych kąpieli, jest hrabia Renard, jeden z najmajętniejszych obywateli szląskich. Nie wątpią także i o tém, że ten xiąże literat i wędrowiec, już więcéj do dóbr swych nie powróci. Z małżonką swoją o 10 lat od niego starszą, córką zmarłego kanclérza państwa, xięcia Hardenberga, rozwiódł się już od r. 1826. Małżeństwo to było bezdzietne, a że sam xiąże dnia 30. Października już 56. rok zaczął, przeto mniemać można, że nowy ten dom xiążęcy (od roku 1822) razem z nabywcą téj godności wygaśnie.

Sułtanka Walida. — (matka panującego sułana) podług tureckiéj ustawy, będąc matką Kalify, jest jako święta czczona. Do iéj wyroku odwołać się wolno każdemu prawowiernemu. Nawet żony sułtana za zbliżeniem się do niéj cześć boską jéj okazywać i rąbek jéj szaty całować muszą. Tylko ona jedna chodzi bez zasłony, i żadnemu Moslemitanowi nie wolno rzucić na nią swym wzrokiem. Do niej należy prawo zabierać głos w radzie państwa, w któréj zdanie jéj częstokroć rzecz rozstrzyga.

Śmiałek zawstydzony. Na bulwarze włoskim w Paryżu, jadła niedawno pewna dama lody z swoim małżonkiem, po którym na piérwszy rzut oka poznać było można, że jest z prowincyi majętnym obywatelem. Pewnego eleganta, który był nieco szampanem podweselony, zebrała chętka w natrętny sposób zaglądnienia pod kapelusz nieznanéj damie. Małżonek, który właśnie w téj chwili trzymał w ręku filiżankę z lodami, nie rzekłszy ani słowa i z największą flegmą cisnął w twarz lody natrętnikowi i rzecze: »Ach, przebacz, mój panie, chciałym zgasić tylko jego cygaro, ponieważ widziałem, iżby się chustka mojéj żony była zajęła!« To rzekłszy powstał z miejsca i wziąwszy swoję żonę pod ramię oddalił się. Wszyscy obecni parsknęli od śmiechu, a młody panicz mając wąsik i bródkę obryzganą lodami, stanął jak ów, który trzech zliczyć nie umie.

Mały nałóg. — Wypadek, który niedawno w Paryżu się wydarzył, jest dowodem jak przebiegłémi są pokojówki. Pani N., jedna z znakomitych dam naszego wieku, przyjęła w obowiązek pewną subretkę, niemającą żadnéj innéj przywary, jak tylko tę jednę, że

namiętnie lubiła płyn, który lord Byron nader poetycznie opisał. Napój ten nazwany przez sławnego tego poetę lubą Najadą z brzegów Flegeton, nic innego nie jest, jak tylko Cognac, jak go powszechnie także likiernicy mianują. Ponieważ miesięczna płaca pokojówki nie wystarczała na zaspokojenie ulubionéj namiętności, wymyśliła więc w téj mierze środek następujący: Udawszy się do źródła swojego nałogu, szepnęła kupcowi w ucho: "Pani moja ma maleńki nałóg, który przed całym światem tai; jestto jéj grzéch niewinny; zgi nęłaby ze wstydu, gdyby jéj kto ośmielił się powiedzieć, że wódkę pijać lubi; jestto tajemnica, która do tychczas tylko mojéj pani i mnie wiadomą była. Chciéj wpan przeto dawać jéj ten artykuł na osobny rachunek; gdyż to jest oprócz tego taki wydatek, o którym ani jéj mąż ani marszałek domu wiedzieć nie powinien. Przez moje ręce będziesz wpan przysyłał jéj cognac. Lecz zaklinam wpana na miłość boską, abyś przed nikim nie wspominał o tym nałogu-« Jedna butelka po drugiéj, nakoniec i cała baryłka poszła do budoaru pani N. Kupiec wpisał w książkę nazwisko nowéj pobierczyni. Pewnego dnia zniknęła subretka, a z nią i mały nałóg pani N. Tym sposobem upłynęło kilka miesięcy; pani N. nagle pozbyła się nałogu, ale kupiec narachował jéj dług, który już się starzéć zaczynał, przeto zamyślił on upomnieć się o zapłatę, ale nie wiedział jakim sposobem, aby nie wyjawić owego małego nałogu. Napisał do niéj na niebieskim papiérze bilet, w którym ją między czterma oczyma o rozmowę uprasał. Pani N. roześmiawszy się rzekła, że kupiec podobno od rozumu odszedł. Jednakże kazała mu powiedzieć, aby przyszedł. Kupiec wszedłszy do pokoju rzekł z nieśmiałością: «Łaskawa pani, przebacz, iż przychodzę upomnieć się o moję należytość, z powodu owego maleńkiego nałogu."— »Cóżto za maleńki nałóg?« zapytała pani N. »Jestto mały, niewinny nałóg, który czasém cokolwiek i zaszkodzi... ale to jest rzecz, która do mnie nie należy.« — «Niechcesz że wpan jaśniéj wytłumaczyć?« — Kupiec obawiając się okazać niegrzecznym rzekł; »Chciéj pani zapłacić mi moję należytość!« — »Coza?« — »Jako, toż pani nie wiesz? Należytość za wódkę, którąś pani wypiła." Pani N. zdziwiona w najwyższym stopniu, zadzwoniła i kazała służącym kupca za drzwi wyrzucić. Wszelako późniéj wszystko się wykryło, pani N. zapłaciła mu należytość i zapisała w swoim imionniku tę ważną naukę: że każda dama albo bez pokojówki się obejść, albo też gniewać się nie powinna, jeżeli jakiego małego nałogu nabędzie. (R. L.)

OBWIESZCZENIE.

Główny Sąd Ziemiański. Wydział I. w Poznaniu.

Dobra Winna, Jaszkowo i folwark przyległy Lorynka, w powiecie Szredzkim, departamencie tutejszym położone, do majętności Zaniemyślskiéj należące, z oddzielnego klucza składające się, wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykązem hypotecznym i warunkami w Registraturze naszéj, oszacowane na 36,557 Tal 27 sgr. 8 fen., wyraźnie: trzydzieści sześć tysięcy pięćset pięćdziesiąt siedm talarów, dwadzieścia siedm srebrnych groszy, ośm fenigów, mają być w terminie na

dzień 2. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 10téj w Głównym Sądzie Ziemiańskim wyznaczonym drogą subhastacyi sprzedane.

Zapozywają się zarazem publicznie na takowy bracia Teodor i Kaźmierz Jaraczewscy, jako też Franciszka z Mielewskich owdowiała Jaraczewska z życia i pobytu swego nieznajomi.

Poznań, dnia 10 Maja 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Linie z przyległościami w powiecie Bukowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 25,996 Tal. 24 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 7. Maja 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 18. Października 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość do Daniela Ferdynanda Radeckiego mydlarza należąca, przy ulicy Bydgowskiéj w Poznaniu pod Nr. 301. (dawniéj 358.) sytuowana, oszacowana na 7589 Tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 6. Grudnia 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Poznań, dnia 6. Maja 1839.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcyi Generalnéj Ziemstwa.

Następujące listy zastawne mają w księdze hypotecznéj wymazane być:

Nr. listu zastawn. bieżący	amortyzacyjny	Dobra.	Powiat.	Kwota. Tal.
6	1288	Szypłowo	Pleszew	1000
20	722	dt.	dt.	250
30	1479	dt.	dt.	100
31	684	dt.	dt.	50
69	6706	Wolsztyń	Babimost	1000
70	6707	dt.	dt.	1000
71	6708	dt.	dt.	1000
72	6709	dt.	dt.	1000
86	3241	dt.	dt.	250
87	10054	dt.	dt.	100
127	9513	dt.	dt.	25
128	9514	dt.	dt.	25
78	3425	Tomyśl	Buk	250
79	10731	dt.	dt.	100
159	5415	dt.	dt.	50
123	2877	Wełna	Oborniki	25
50	4358	Czerniejewo	Gniezno	1000
100	2216	dt.	dt.	250
99	2215	dt.	dt.	250
160	6070	dt.	dt.	100
15	915	Witkowo	dt.	1000
16	916	dt.	dt.	1000
17	917	dt.	dt.	1000
18	918	dt.	dt.	1000
19	919	dt.	dt.	1000
20	920	dt.	dt.	1000
21	921	dt.	dt.	1000
22	922	dt.	dt.	1000
41	813	dt.	dt.	500
88	1026	dt.	dt.	100
89	1027	dt.	dt.	100
136	652	dt.	dt.	25
69	126	Jutrosin	Krobia	1000
70	127	dt.	dt.	1000
71	128	dt.	dt.	1000
72	129	dt.	dt.	1000
73	130	dt.	dt.	1000
74	241	dt.	dt.	500
78	129	dt.	dt.	250
86	240	dt.	dt.	100
30	6150	Zbąszyń	Międzyrzecz	1000
31	5145	dt.	dt.	500
72	2953	dt.	dt.	250
102	9040	dt.	dt.	100
103	4329	dt.	dt.	50
123	8764	dt.	dt.	25

które niniejszém wypowiadamy i posiadaczów tychże listów zastawnych wzywamy, aby takowe z należącemi do nich kuponami w czasie ile możności najkrótszym do kassy naszéj złożyli a natomiast inne listy zastawne równéj wartości odebrali.

Zamiejscowym posiadaczom wolno jest powyższe listy zastawne w niefrankowanych podaniach nadesłać, poczém przesłanie innych listów zastawnych franco przez nas nastąpi.

Gdyby posiadacze powyższych listów zastawnych z ich nadesłaniem spóźnić się mieli, natenczas spodziewać się mogą, że po wyjściu kuponów teraz w obiegu będących, nowe kupony wydane im nie zostaną.

Poznań, dnia 10. Października 1839.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Pierwszą nadsyłkę świeżego Astrachańskiego kawiaru, jako też perłową, karawańską i Pecco herbatę otrzymał Szymon Siekieschin przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 7.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. *Października* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	103¾	103¼
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102½	102
Obligi premiow handlu morsk.	—	70⅝	70⅛
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	101⅝	101⅛
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	101⅝	101⅛
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¼	102¾
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102¼	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104½	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	—	101¾
Pomorskie dito . .	3½	102¼	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103⅓	102⅚
Szląskie dito . .	3½	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97½	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18½	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	12¼	11¾
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 28. Październ. 1839. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	5	—
Żyta	1	—	—	1	1	3
Jęczmienia dt.	—	17	6	—	22	6
Owsa dt.	—	17	6	—	18	9
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu dt.	—	27	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	19	6	—	20	—
Słomy kopa	4	10	—	4	15	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—
Spirytusu beczka	13	15	—	13	20	—